



OTTO HABSBERG, najstarszy syn ostatniego cesarza Austrii, pretendent do tronu węgierskiego wstąpił na uniwersytet w Berlinie.



JEAN MERMOZ, pilot francuski, dokonał gigantycznego lotu, przebywając południowy Atlantyk z Afryki do Brazylii.

Hitlerowcy i komuniści „wychodzą na ulicę“

Zaostrzenie się sytuacji politycznej w Niemczech. — Czy dojdzie do nowych wyborów?

Berlin, 21 stycznia
Wszelkie próby doprowadzenia do zgody między hitlerowcami a rządem generała Schleichera nie dały żadnego rezultatu. Hitlerowcy wysunęli pod adresem rządu postulaty, które absolutnie nie są możliwe do przyjęcia. **NARODOWI SOCJALIŚCI WYRAŹNIE DAŻĄ DO NOWYCH WYBORÓW** i zapowiadają podjęcie dalszej **AKCJI BOJOWEJ** która będzie prowadzona wszelkimi środkami. Z tego też powodu obawiają się nowych starć ulicznych. Jeden z przywódców poseł Goebbels twierdzi,

że w społeczeństwie niemieckim widać wyraźnie wzrost sympatii dla narodowych socjalistów. Czas pracuje dla Hitlera — kończy on swoje oświadczenie — i przekonany jestem, że wkrótce wyrównamy szczyby z poprzednich wyborów.

Jak daleko władze niemieckie liczą się z możliwością starć jest fakt, zarządzenia ostrego pogotowia policji w Berlinie oraz innych ośrodkach przemysłowych.

Również **KOMUNISCI ZAPOWIADAJĄ „WYJŚCIE NA ULICĘ“**. Ma to być odpowiedź pod adresem rządu za zapowiedź zlikwidowania partji komunistycznej.

Katastrofa kolejowa na stacji Lublin

Dwa wagony wyskoczyły z szyn. — Jeden z pasażerów został ciężko ranny

Lublin, 21 stycznia
Na stacji kolejowej w Lublinie miał miejsce w dniu onegdajszym wypadek kolejowy, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pocią-

gnął za sobą poważniejszych skutków. Wieczorem około godz. 11-ej przy wjeździe pociągu osobowego, zderzenia w kierunku Zdołbunów — Warszawa, dał się słyszeć huk.

Władze kolejowe pośpieszyły na miejsce wypadku, gdzie zauważono, że 2 wagony wyskoczyły z szyn, a kilka t. zw. zderzaków jest uszkodzonych.

Okazało się, że nastąpiło zderzenie kilku ostatnich wagonów nadjeżdżającego pociągu z przednimi wozami towarowego, który, wskutek spóźnionego hamowania przez maszynistę, spowodował silny napór na stojące wagony.

Z wyniku zderzenia ucierpiał pasażer II-ej klasy Dominik Rzewuski, właściciel majątku Sielce, w powiecie chełmskim. Podróżny ten w czasie snu odrzucony został gwałtownie na przeciwniejsze siedzenie, wskutek czego odniósł poważne obrażenia cielesne.

Pasażera opatrzyło ambulatorium kolejowe, poczem wyruszył w dalszą drogę pod opieką lekarza.

Pociąg po opóźnieniu 22 minutomem odjechał w przewidzianym kierunku.

Bezrobotni zdemolowali ratusz

i pobili burmistrza

Berlin, 21 stycznia
(t) W miejscowości Ilmenaus w Turyni bezrobotni wtargnęli wczoraj do ratusza, przyczem pobili ciężko burmistrza i zdemolowali urządzenie wewnętrzne kilku biur. Przybyły oddział policji zdołał wyrwać burmistrza z opresji i odprowadzić go do mieszkania prywatnego, gdzie wystawiono posterunek policyjny. Tego samego dnia policja musiała interwenjować w kilku innych miejscach, gdzie zbierali się bezrobotni i demolowali stragany z żywnością.

Zuchwały napad na kasę oszczędności w Czechach

Praga, 21 stycznia

(t) Wczoraj dokonano zuchwałego napadu na kasę oszczędnościową w Radnitz. Około godz. 12 w południe wtargnął do gmachu banku mężczyzna z rewolwerem, w rękę, który po steroryzowaniu urzędników zrabował 120.000 koron. Zarządzony natychmiast pościg dał pozytywne rezultaty. Zuchwałym bandytą okazał się miejscowy ogrodnik, którego osadzono w więzieniu.

Szmugler alkoholu

zamordowany w Ameryce

Hollywood, 21 stycznia

(t) Ubiegłej nocy został zamordowany szmugler alkoholu przez członków konkurencyjnej bandy szmuglerów. Miał on rzekomo zdradzić ich przed policją i wskazać miejsce oraz czas, podczas którego dostarczali oni alkohol niektórym wybitnym artystom filmowym. Wszelkie wysiłki policji celem ujęcia morderców nie dały żadnego rezultatu.

Znany skrzypek

aresztowany za włóczęgostwo

Wiedeń, 21 stycznia

(t) W miejscowości Briks został przytrzymany za włóczęgostwo 28-letni skrzypek wirtuoz Roland Goll. Goll przed kilkoma laty występował gościnnie razem ze swoim bratem w New Yorku i Londynie, przyczem odniósł wielki sukces. Ostatnio Goll został skrzywką podwórzową i pociągnięty został do odpowiedzialności za włóczęgostwo.

ROZWIĄKANIE ZAGADKI MORDERSTWA, które elektryzowało całą Anglię

Londyn, 21 stycznia.

Od kilku tygodni cała Anglia żyła pod wrażeniem zbrodni, dokonanej w centrum Londynu.

W jednym z domów w zakładzie dekoratorskim niejakiego Furnace wybuchł pożar. Po ugaszeniu ognia znaleziono pod gruzami zwęglone zwłoki. Zarówno ojciec jak i matka Furnace poznali w zwłokach ich syna. Sekcja wykazała, że w plecach trupa tkwiły trzy kule rewolwerowe. W zwęglonym ubraniu trupa znaleziono dokumenty, opiewające na nazwisko Furnace i Spatchet.

Jak policja ustaliła, były to zwłoki nie Furnace'a, lecz Spatcheta. Rodzice Furnace'a omylili się, poznając w zwęglonych zwłokach ich syna.

Prawdopodobnie Furnace obrabował Spatcheta, który był zarządcą domów, następnie włożył mu do kieszeni swoje dokumenty, zapomniawszy przedtem wyjąć jego dowody osobiste, poczem podpalił mieszkanie.

Za Furnacem wszczęto pogoni, która trwała cały tydzień. W poszukiwaniu mordercy wzięła udział cała niemal

Anglia. Rozrzucono ulotki z fotografiami mordercy, a wskutek fałszywych meldunków osób prywatnych, które rzekomo wykryły Furnace'a, zatrzymano kilkadziesiąt osób, które następnie wypuszczono.

W samym Londynie poszukiwało mordercy 35.000 policjantów. Przed dwoma dniami wykryto wreszcie kryjówkę mordercy. Furnace mieszkał w jednym z pensjonatów w miejscowości, położonej pod Londynem. Gdy policja wkroczyła do jego pokoju, Furnace czytał spokojnie gazetę i nie stawiał żadnego oporu. Odprowadzono go do więzienia.

Na nieszczęście zapomniano go zrewidować, tak że Furnace zdołał przemycić do więzienia butelkę trucizny. Nocy ubiegłej Furnace wypił całą zawartość flaszki i nad ranem znaleziony został w stanie nieprzytomnym. Po kilkugodzinnych cierpieniach Furnace zmarł.

Ciekawe jest, że przed dwoma laty ubezpieczył on się na 300.000 zł., tak że obecnie żona otrzyma premję asekuracyjną. (sb)

B. WOZNY KOLEJOWY POD ZARZUTEM dokonania zamachu na pociąg

Lwów, 21 stycznia.

Przed sądem okręgowym we Lwowie stanął wczoraj b. wozny kolejowy, Jan Czyż, oskarżony o dokonanie zamachu na pociąg i szereg kradzieży. Czyż usiłował w dniu 11 października ub. roku spowodować katastrofę kolejową i w tym celu podkopał nasyp i położył na torze wskaźnik kolejowy. Następnie ukrył się w dziupli drzewa, skąd obserwował katastrofę. Wykoleiła się tylko lokomotywa. Czyż oświadczył, że chce się na zawsze dostać do więzienia, po-

nieważ jako wykolejeniec życiowy, nie może znaleźć posady.

Był on porządnym człowiekiem, jednak po ożenieniu się, został przestępcą. Kochanek żony dopuszczał się kradzieży, o które jego oskarżono. W końcu sam zaczął kraść, aż wreszcie postanowił zdziałać coś „wielkiego“ i dlatego dokonał zamachu na pociąg. — Sąd skazał go za 7 kradzieży na karę 4 lat więzienia, a od zarzutu zamachu na pociąg uniewinnił go, ponieważ nie dał wiary oskarżonemu.

Groźba strejku kolejarzy w Anglii

Londyn, 21 stycznia

(t) Związki zawodowe maszynistów i palaczy rozpatrywały propozycję zarządów kolejowych, zmierzających do obniżki płac. Obniżka płac ma przynieść kolejom milion funtów rocznie oszczędności. Specjalna komisja związków za-

wodowych stwierdziła, że nie może się zgodzić na redukcję płac, a to dlatego, że sytuacja kolejowa z powodu podwyżki niektórych artykułów żywnościowych jest dość krytyczna. W związku z powyższym obawiają się wybuchu strajku na kolejach angielskich.

Samobójstwo kobiety po sprzeczce z mężem

Łódź, 21 stycznia

(ig) Pomiędzy małżonkami Wolniak, zamieszkałymi na ul. Skierniewickiej 20 od dłuższego czasu trwały niesnaski. Kończyło się to zazwyczaj głośnie mi kłótniami, a niekiedy nawet bójką pomiędzy małżonkami.

Wczoraj wybuchła między nimi poważna awantura. Jaki był powód — nie wiadomo. Ale młoda kobieta wzięła sobie tym razem bardzo do serca tę sprzeczkę małżeńską. I gdy wieczorem mąż wyszedł z domu Apolonia Wolniak napiła się w celu samobójczym jodyny. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz pogotowia. W poważnym stanie przewieziono ją następnie do szpitala kasy chorych.

Zebranie kotoniarzy Radzić będą nad sytuacją

Łódź, 21 stycznia

(it) Trwający od dłuższego czasu targ w przemyśle pończosznym w Łodzi na tle redukcji płac spowodował, iż związki zawodowe postanowiły podjąć energiczną akcję celem usanowania tych stosunków.

Jutro o godz. 10 rano w lokalu ZZZ, przy ul. Piotrkowskiej 64 odbędzie się ogólne zebranie robotników - kotoniarzy na którym omówiona będzie dalsza akcja. Istnieje możliwość, iż kotoniarze zdecydują się na proklamowanie strajku, ponieważ dotąd i tak już wynikały strajki robotników w poszczególnych fabrykach.

Obrońca chce umrzeć ze skazańcem

aby dowieść niewinności swego klienta. — Lekkarz oskarżony przez histeryczną kochankę o zatrucie skazany został na śmierć

Sensacyjny proces w Niemczech

Jeden z najstraszniejszych obecnie obrońców karnych w Niemczech, adwokat Mannheimer — przedstawił ministrowi sprawiedliwości wniosek zgola zadziwiający: Otóż powszechnie znany adwokat domaga się, ni mniej ni więcej, upoważnienia ministerjalnego, zezwalającego jemu samemu oraz klientowi swemu doktorowi Richterowi na... **zażycie trucizny pod kontrolą władz sądowych.**

Kronika sądowa po raz pierwszy od początku swego istnienia notuje tego rodzaju prośbę: **oto oskarżony i jego obrońca proszą o zezwolenie na poniesienie wspólnej śmierci.**

Czy mamy tu do czynienia z obłędem, czy z pomyłką? Jakież mogą być tajemnicze więzy, które łączą tych ludzi, aż do progu śmierci?

Adwokat Mannheimer sam natychmiast dostarczył odpowiedzi na te pytania. Oświadczył on mianowicie, **że będąc do głębi przekonany o niewinności swego klienta, zgadza się na wystawienie się na niebezpieczeństwo, aby w ten sposób wykazać całą bezpodstawność aktu oskarżenia.**

Co się zaś tyczy samego oskarżonego, lekarza z zawodu, oskarżonego o zatrucie kobiety, **niejakiej pani Martensowej — to domaga się on, aby zastrzyknięto mu tę samą truciznę, której użycie zarzucają mu wobec zmarłej.**

Doktor Richter ma nadzieję udowodnić w ten sposób sądowi, **że zastrzyk zastosowany przez niego u pani Martensowej nie mógł być śmiertelny.**

Ten niezwykły zaiste wniosek spowodował nagły zwrot w głośnie sprawie doktora Richtera, domnianego zabójcy pani Martens.

Fakty, poprzedzające ten zawikłany dramat, sięgają czerwca 1929 roku.

Doktor Richter był wówczas bardzo młodym, lecz niesłychanie wziętym lekarzem w Bonn; przepowiadano mu wspaniałą przyszłość, na którą zasługiwał ze względu na swe zdolności i cenne prace naukowe. **Zgon pani Martens obrócił w niwecz całą jego świetną karierę.**

Doktor Richter, oskarżony o świadome spowodowanie śmierci, która nastąpiła w nader tajemniczych i podejrzanych okolicznościach, **został skazany na śmierć, mimo swej rozpaczliwej obrony. Wyrok ten, w drodze łaski Prezydenta, zamieniono mu na dożywotnie ciężkie więzienie.**

Z głębi swej celi nie przestał jednak czynić starań o wznowienie procesu, w czym pomaga mu dzielnie jego przyjaciel i obrońca adwokat Mannheimer. Oto jak się przedstawia ta ciekawa sprawa:

W roku 1923 doktor Richter, zawezwany do czteroletniej dziewczynki, poznał matkę swej małej pacjentki, panią Martens. **Znajomość ta przerodziła się dość szybko w miłość i pani Martens została kochanką doktora.**

Maż, który zwykle dowiaduje się ostatni, przejrzał pewnego dnia na oczy i zażądał rozwodu. Wezwany w charakterze świadka doktor Richter na wyraźne zlecenie pani Martens — zeznał pod przysięgą, **że nigdy kochankiem jej nie był, i na zasadzie zeznania sąd skargę męża odrzucił.**

Mimo takiego obrotu sprawy — właściwe oblicze pani Martens ujawniło się wkrótce. Histeryczka i zazdrośna, prześladowała go swoją miłością. Ponieważ doktor usiłował jej się przeciwstawić, zaczęła go terroryzować, że doniesie władzom o popełnieniu przez niego krzywo-przysięstwa.

Tego rodzaju groźby powtarzały się coraz częściej. Zmęczony scenami, doktor zapragnął zerwać ze swą kochanką. Lecz wówczas kobieta ta zagroziła mu wniesieniem skargi do Izby Lekarskiej o „uwiedzenie i nadużycie zaufania... pacjentki“.

Przerazony groźbami — doktor Richter porzucił praktykę w Bonn i przeniósł

się na głuchą prowincję. Lecz i tam nie danem mu było zaznać spokoju.

Pani Martens odkryła jego kryjówkę i mężarnie doktora rozpoczęły się na nowo. Nowe sceny, nowe spazmy, groźba popełnienia samobójstwa w jego mieszkaniu...

Szantażowany przez półprzytomną z zazdrości i histeryj kobietę, wraca wreszcie doktor do domu, aby nakłonić panią Martens do zerwania. Lecz zamiast zgody między eks-kochankami, gwałtowna kłótnia wybucha.

Jak zeznają sąsiedzi — słyszeli oni histeryczne krzyki pani Martens, spazmy, wreszcie kilkakrotne wołania „**Ratunku, zatruteś mnie!**“. Wreszcie drzwi od mieszkania jej otwarły się i pani Martens wypadła na schody, potem na ulicę. Szybko wskoczyła do stojącej przed bramą taksówki, prosiąc szofera, aby nie wpuszczał „**człowieka, który ją otrui!**“.

Zanim jednak taksówka ruszyła, doktor Richter wskoczył za nią, każąc szoferowi jechać do szpitala.

W drodze pani Martens zachowywała się nadzwyczaj spokojnie. Wychodząc jednak z auta, rzuciła niepostrzeżenie szoferowi kartkę z następującymi słowami: **„Piszę te słowa w aucie. Umieram, otruta przez Richtera“.**

W szpitalu powtarzała tę samą śpiewkę. Zbadała ją kilku lekarzy, którzy stwierdzili, że stan serca jest doskonały i że chora nie zdradza żadnych objawów zatrucia. Mimo to chora wpadła w stan ostrego podrażnienia, poczęła bredzić tak że umieszczono ją w pawilonie nerwowo chorych, **gdzie wkrótce zapadła w głęboki sen.**

Gdy po godzinie pielęgniarka weszła do jej pokoju, **stwierdziła z osłupieniem, że chora zmarła.**

Lekarze stwierdzili, **iż śmierć nastąpiła wskutek skrzepu w sercu, i zmarła pochowano bez sekcji zwłok.** Lecz plotki sąsiadów musiały wywołać echo. **Wytożono Richtera o otrucie.**

Ekshumowano trupa i biegli stwierdzili w żołądku zmarłej obecność **pewnej dozy stofantyny, lekarstwa, stosowanego w małej dozie w celu wzmocnienia działalności serca, w dużej dozie, groźnej trucizny, używanej przez niektóre plemiona murzyńskie do zatrucia strzał.**

Doktora Richtera skazano. Jego prośba o rewizję procesu opiera się obecnie między innymi i na tej zasadzie, że ilość trucizny, znajdująca się w żołądku zmarłej, nie mogła doprowadzić do jej śmierci.

Einstein jest... bolszewikiem

Kampanja w Ameryce przeciw wielkiemu uczonemu

Narodowa Rada Patriotów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w wydanej niedawno przez siebie deklaracji głosi ni mniej ni więcej, tylko że „**profesor Einstein jest niemieckim bolszewikiem i że jego ciekawe teorie nie mają żadnych celów naukowych, więcej nawet, są one nawet niezrozumiałe, ponieważ są najzupełniej pozbawione sensu“.**

Ta sama deklaracja nawołuje z niesłychanym tupetem do tego aby wszystkie stowarzyszenia patriotyczne wystosowały do rządu wspólny protest, domagający się zakazania wstępu do Stanów Zjednoczonych „**osławionemu“** uczonemu Albertowi Einsteinowi zarówno jak Trockiemu i Bernardowi Shaw.

Ci dwaj ostatni nazwani zostali „**radykałami i komunistami“** — a więc ludźmi niepożądanymi, którzy pragną przedostać się do Stanów, aby wygłaszać odczyty i uprawiać publicznie propagandę.

Srebro zabija bakterje i jest silnym środkiem dezynfekującym

Do niedawna jedną z największych tajemnic kryło w sobie srebro. Słynny profesor monachijski Negeli stwierdził, że **po włożeniu monety srebrnej do akwarjum, wkrótce zamierało w niem wszelkie życie roślinne.** Spostrzeżenia swe na ten temat opisał prof. Negeli w obszernej pracy, jednak przeraził się sam swej hipotezy i włożył teczke do biurka.

Teorii swej postanowił nigdy za życia nie ogłaszać, bojąc się, że zostanie wyśmiany. Dopiero po kilku latach, znaleziono przypadkowo ow rekopis i ze zdumieniem stwierdzono, że **istotnie profesor Negeli podał zupełnie słuszną hipotezę zagadki srebra.**

Właściwości profilaktyczne oraz dezynfekcyjne srebra znane są w medycynie już od dawna, a w Macedonji istnieje nawet wśród ludu zwyczaj przykła-

denia monet srebrnych do ropiejących ran. — **Srebro całkowicie usuwa wszelkiego rodzaju bakterje.** Mimo, iż srebro w wodzie nie rozpuszcza się, jednak woda, w której leżała moneta srebrna, działa dezynfekująco. Ustalono, że ułożona w pobliżu próbówki z bakterjami moneta srebrna, zabiła je w ciągu krótkiego czasu.

Faktem jest więc, że srebro wydala z siebie molekuly, które działają zabójczo na bakterje. Naparstek wody, w której leżała moneta srebrna, ma w sobie 0,00001 miligramu srebra, ilość ta starczy jednak zupełnie na zabicie 5.000 bakterji.

Ostatnie obliczenia wykazały, że przy tej proporcji przypada na jedną bakterję 20 milionów atomów srebra, tak, że ilość ta zupełnie wystarczy da zabicia wszystkich bakterji. (sb)

Europa wyludnia się

Przegląd statystyki demograficznej całej Europy za pierwszy kwartał 1932 roku potwierdza nanowo związek istniejący między kryzysem ekonomicznym, a liczbą urodzeń.

Zaostrzenie kryzysu spowodowało we wszystkich krajach europejskich spadek liczby urodzeń. W Niemczech liczba ta zmniejszyła się o 5,7 procent w Anglii o 4,2 proc. w stosunku do 1-go kwartału 1931 r., we Włoszech o 5,9%.

Niemcy, gdzie przypada obecnie 16 urodzeń na 1000 mieszkańców, należą do krajów najbardziej dotkniętych spadkiem przyrostu ludności.

Dzięki bardzo słabej śmiertelności w Niemczech, przewyżka urodzeń nad zgonami wynosi 4,4%. W Anglii przyrost ludności znajduje się już na martwym punkcie, we Francji zaś i Austrii ogólna liczba mieszkańców stale się zmniejsza. Tylko kraje słowiańskie, jak Polska, Jugosławia i Rosja liczą jeszcze 30—35 urodzeń na 1000 mieszkańców.

Cała zatem Europa, z wyjątkiem wschodnich jej połaci wykazuje stałą tendencję do spadku cyfry urodzeń. H.

Czy wiecie, że...

...najmniejszy motorek elektryczny wyprodukował zegarmistrz Amman w Niemczech. Motorek ma wielkość 8 milimetrów i zbudowany jest jak każdy normalny silnik. Po załączeniu kieszonkowej baterji elektrycznej motorek zaczyna działać. (sb)

... w Turyngji, między miastami Arnstadt i Saalfeld istnieje „**Śpiewająca Góra**“. Ma ona wysokość około 600 metrów i po obfitych opadach zaczyna „**śpiewać**“. Dają się słyszeć rozmaite gwizdy, skrzypienia i chrobotania, które składają się na jakąś dziwną melodie. Uczeni uważają, że gwizd ten pochodzi od wydobywającego się z porów skał powietrza po zalaniu ich wodą. (sb)

... paznokcie rosna stosunkowo bardzo wolno. Ustalono, że latem paznokcie rosna szybciej niż zimą. Tak więc, na odrośnięcie całego nowego paznokcia trzeba latem 116 dni, a zimą 132 dni. Na „**wyhodowanie**“ paznokci długości palca — jak to nakazuje moda chińska, — trzeba około dwóch lat, a u palca lewej ręki jeszcze dłużej, albowiem po lewej stronie ciała paznokcie rosna wolniej.

... płyty fotograficzne używane przez obserwatorja astronomiczne trzymają się stale „**na lodzie**“. Normalna płyta fotograficzna psuje się w cieple i staje się mniej czuła, jednak dla fotografa - amatora nie odgrywa to wielkiego znaczenia. Natomiast do fotografowania gwiazd trzeba mieć zawsze klisze o maksymalnej czułości i w tym celu trzymają się w lodowni. (sb)

Egzaltowane irlandki całowały po rękach de Valerę

(z) Jak nawałnica tłum wielbicieli de Valery, przerwał kordon policyjny, aby przywitać go w momencie otwarcia kampanji przedwyborczej do parlamentu.

Gdy de Valera wychodził z Saint Mary Hall, został otoczony przez rój wrzeszczących, podekscytowanych wielbicieli, usiłujących ucałować jego dłoń. Te, którym nie udało się dostąpić tego szczęścia, całowały jak świętość polityka.

Piękne irlandki rzucały się na szyję de Valery, a jedna szczególnie egzaltowana, skoczyła mu na plecy. Wiele kobiet z tłumy mdlało z zachwyty na widok bohatera narodowego, tak że musiały być wyniesione na rękach.

Pomimo usiłowań republikańskiej armji irlandzkiej, utrzymującej porządek, tłum wdarł się na salę, gdzie odbywało się posiedzenie partji.

KOMU LEŻY NA SERCU DOBRO DZIECKA POLSKIEGO NA OBCYDZINIECH NIEMIEC ZŁOŻY DATKI NA LISTE KOMITETU ZBIÓRKI NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZA GRANICĄ.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

W DOMU, W KTÓRYM STRASZY...

Dziwy na ulicy Goplańskiej—sensacją Bałut

Na czym polegają zagadkowe zjawiska, których źródłem jest Stasia Bogaczyk

Łódź, 21 stycznia.

(gg) Co się działo i co się nadal dzieje w domu przy ulicy Goplańskiej?... — Donosiliśmy wczoraj, że pierwsze objawy pewnego rodzaju siły nadprzyrodzonej, którą zdradza 16-letnia Stanisława Bogaczyk — spostrzegli domownicy przed zgórą czterema tygodniami. Od tego czasu zjawiska te stały się b. częste. Na czym one polegały?

Polegały one w pierwszym rzędzie na tem, że w domu rozlegały się bardzo często w sposób zupełnie niewytłumaczony jakies stuknięcia.

Niejednokrotnie, bez żadnego uprzedzenia, ani bez widomych zamiarów Stasi Bogaczyk —

coś poczynało stuknąć w bezpośredniej od niej odległości.

Stukanie było głośne, często odzywało się w szafie, najczęściej w łóżku, a niekiedy w ścianach. Pewne pomiary, których próbował dokonać brat panienci, doprowadziły do stwierdzenia, że pukanie rzadko rozlegało się dalej, niż w promieniu 2 metrów od „Cudotwórczyni”...

Te zjawiska — niesamowite w najwyższym stopniu — były jednak niczem w porównaniu z tem, co się zaczęło dziać w tym dziwnym domu w drugim, a zwłaszcza trzecim tygodniu.

Już nie tylko pukało, już nie tylko kartofle i węgiel poruszały się same, ale w biały dzień

poczynały się poruszać obrazy na ścianach, ciężka dusza wypadła z żelazka, a szkło i talerze wszelkiego rodzaju pod skakiwały z taką siłą, że tłukły się jeden za drugim.

Wreszcie domownicy mieli dość tych rzeczy. Poczęto się zastanawiać, jak zaradzić złemu.

Zjawyły się starsze kobiety—pobożne i zabobonne, które

podjęły się wypędzić djabła.

Nie wiedziały gdzie diabeł jest: w mieszkaniu, czy w ciele Stasi

na wszelki wypadek poczyniły przygotowania do obrządku, mocno przypominającego zaklinalanie duchów.

Tymczasem w ciągu wieczora, poczęło pukać tak mocno, coś drapało w ścianie, a łóżko podnosiło się wyraźnie.

Babiny ze zdwojoną gorliwością zabrały się do dzieła.

Przyszło ich kilka; zeszli się w pokoju wszyscy krewni.

— Duszo pokutująca, powiedz, czego ci trzeba?

Przez dłuższy czas było cicho, jak makiem posiał.

Potem rozległo się pukanie.

— Czy ci coś doskwiera, czy nie możesz się wyzwolić?...

Znów rozległ się łomot, mocniejszy tym razem i wyraźniejszy.

Główna z pobożnych, obesza wszystkie kąty, pozamawiała, pomruczała ja-

kieś pacierze i koło każdego kąta mówiła:

— A kyszl! A kyszl!...

Gdy przez dłuższą chwilę po tem było w całym mieszkaniu cicho, a z kątów nawet najlżejszy szmer nie dobiegał — babiny nabrały przekonania, że zrobiły swoje: wypłoszyły „nieczystą siłę”...

Pokropiły całą izbę wodą święconą, zajrzały jeszcze raz we wszystkie kąty i poszły...

Jednak rzecz na tem się nie skończyła.

DZIŚ w sobotę 21.I 1933 r.

W FILHARMONJI (Narutowicza L. 20)

Bal Maskowy „TANGANILLA“

Początek godz. 22 — wejście zł. 5 wzgl. 3.— (bez zaproszenia).

25-2

Rolnik zabił narzeczoną

i następnie sam pozbawił się życia

Wilno, 21 stycznia

We wsi Kubaczki gm. hołubickiej mieszkał Konstanty Śmiakowicz, zamożny gospodarz.

Konstanty upatrzył sobie dziewczynę, która na niego nie zwracała wiele uwagi, ale której uroda wywarła na nim duże wrażenie.

Począł się więc poważnie starać o względy urodziwej i dumnej dziewczyny, osiagając wkrótce, przy interwencji rodziców pięknej Teodozji, pożądany rezultat.

Po upływie kilku tygodni odbyły się zaręczyny.

Teodozja, widocznie wielkiej chęci do tego ślubu nie miała, gdyż była w

dalszym ciągu nieprzystępna dla narzeczonego.

Nie pomagały prezenty, przynoszone przez Konstantego, ani czułe zwierzenia. Konstanty powziął przypuszczenie, iż ma rywala, tylko nie mógł w żaden sposób ustalić jego nazwiska.

Onegdaj gdy wyczerpała się jego cierpliwość wy dobył rewolwer z kieszeni i dał do swej ukochanej dwa strzały.

Obie kule utkwily w głowie nieszczęśliwej dziewczyny, kładąc ją trupem na miejscu.

Widząc swoją ukochaną broczącą krwią na podłodze, Konstanty przyłożył sobie rewolwer do skroni i zastrzelił się.

Zamordował siekierą szwagra

Zbrodniarz skazany na 15 lat więzienia

Lublin, 21 stycznia

Po śmierci zamożnego gospodarza wsi Karczmirska, pow. puławskiego, dzieci jego rozjechały się po świecie w poszukiwaniu pracy.

W gospodarstwie pozostał Mateusz Ludwicki, starszy syn zmarłego.

Samodzielna gospodarka widocznie uśmiechała się Ludwickiemu, gdyż powrócił do domu siostry wraz z mężem Bolesławem Nowackim, oddziałal na niego deprymująco.

Od chwili przyjazdu Nowacków rozpoczęły się w spokojnej dotychczas rodzinie niesnaski, które kończyły się za-

zwyczaj bijatykami.

Ludwicki postanowił wreszcie pozbyć się niewygodnego gościa. Gdy pewnego razu Nowaczek usnął, Ludnicki uzbrojony w siekierę podkrał się do śpiącego i jednym uderzeniem rozplątał mu czaszkę.

Nowaczek wyzionął ducha. Ludwicki oskarżony został o zabójstwo szwagra i stanął przed sądem okręgowym w Lublinie, który go skazał na 15 lat więzienia i, mimo apelacji oskarżonego wyrok ten został zatwierdzony w II-iej instancji, z braku okoliczności łagodzących.

Śięć osób żywcem splonęło

Podpalacz skazany na 10 lat więzienia

Grudziądz, 21 stycznia

Dzierżawca oberży w Kelpinach pod Lidzbarkiem niejaki Ewertowski powołany został jako kapral rezerwy na ćwiczenia do Grudziądza.

Odjeżdżając na nie Ewertowski podpałił z chęci zysku oberżę.

Pożar wybuchł około północy, gdy dwie rodziny zamieszkałe na strychu domostwa pogrążone były we śnie. Plomie nie uniemożliwiły im ucieczkę.

Skutkiem czego pięć osób znalazło

śmierć w płomieniach pozatem spaliły się również zwłoki zmarłego w dniu poprzednim niemowlęcia. Z życiem uszły tylko dwie osoby.

Aresztowany Ewertowski stanął przed Sądem Wojskowym w Grudziądzu który skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska. Wskutek wniesionej apelacji sprawę tę rozpatrywał Najwyższy Sąd Wojskowy, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Pijany szofer wjechał na chodnik

Jedna osoba zabita, pięć rannych

Berlin, 21 stycznia

W południowej dzielnicy miasta pijany szofer całym pędem najechał na grupę przechodniów, znajdujących się na chodniku. Samochód wpadł na drzewo. Jeden z przechodniów dostał się po-

między samochód a drzewo, ponosząc śmierć na miejscu. Pozatem 4-ch przechodniów odniosło ciężkie rany.

Pijanego szofera z ciężkimi obrażeniami przewieziono do szpitala, gdzie po zostaje pod nadzorem policyjnym.

rodziny Stasi, z nawiedzonego przez duchy domu, zgłosił się do policji — przedstawiciele władz skwapliwie podjęli się zbadania tej całej sprawy.

Wydelegowany przez komisariat posterunkowy, przetrząsnął wszystkie kąty w całej posesji: nigdzie ani śladu czegoś podejrzanego. Potem ten sam posterunkowy udał się do mieszkania Stasi i poczekał, czy się coś nie stanie. Posterunkowemu nie wypadło czekać długo.

Łomotanie „zjawilo” się odrazu. Mało tego. Domownicy nauczyli się w międzyczasie porozumiewać z „duchem”. Duch na pytanie posterunkowego, wystukał jego komisariat, numer domu pod którym mieszka i t. d...

Posterunkowy wrócił z raportem, że „duchy” w domu przy ul. Goplańskiej są. Oczywiście, że nikt nie dał mu wiary. Dwuch przodowników i dwuch posterunkowych udało się znów do domu Stasi.

Panowie przodownicy zabrali się do rzeczy z całą surowością. Jeden z nich z posterunkowym, trzymał leżącą w łóżku paniencę za ręce i nogi, drugi obszedł z dobytą szablą całą posesję — nikogo nie zauważył, ktoby „pomagał” duchowi. A tymczasem pukanie w pokoju było zupełnie wyraźne...

Od tego czasu dziwy w domu przy ulicy Goplańskiej weszły w nową fazę. Była to

faza rozmowy z duchem.

Duch odpowiada na wszelkie pytania, nawet na takie, na które nikt z obecnych, prócz osoby pytającej, nie zna odpowiedzi.

Między innymi duch, lub medjum, jakim jest Stasia Bogaczyk, podaje każdemu jego datę urodzenia, numer domu pod którym mieszka, sumę, jaką zarabia tygodniowo, ile ma papierosów w papie rośnicy i t. d.... Wszystkie odpowiedzi odbywają się przez pukanie. Czasami, gdy odpowiedź tego wymaga, „duch” puka sto i więcej razy.

Co najdziwniejsze — to fakt, że duch jest muzykalny.

Gdy ktoś gwizdże lub śpiewa jakąś melodię, pukanie rozlega się do taktu...

Stasia Bogaczyk podczas wszystkich tych fenomenów, których bądź co bądź jest sprawczynią, a w każdym razie źródłem, zachowuje się zupełnie spokojnie. Tylko kilkakrotnie narzekała, że czuje jakby

klucze iskier elektrycznych w krzyżu... „Cudotwórczynię” badali lekarze. — Zajmował się nią również kapłan. O tem — jutro.

Sowiecki patrol przytrzymany na pograniczu polskiem

Wilno, 21 stycznia

Wczoraj rano koło Suchodowszczyzny zatrzymano na terenie polskim patrol narcjarski sowiecki, złożony z trzech żołnierzy, którzy oświadczyli, że brali udział w pościgu za przestępcami, jednak z powodu zadyмки zmylili drogę i przypadkowo znaleźli się po stronie polskiej.

Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Jankielowicza (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Gluchowskiego (Narutowicza 6), G. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91), (p.).

KOMU LEŻY NA SERCU DOBRÓ DZIECKA POLSKIEGO NA OBCZYŻNIE NIECH ZŁOŻY DATKI NA LISTĘ KOMITETU ZBIORKI NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZA GRANICĄ.

Tanio do Zakopanego.

Ulgowe bilety w Wagons-Lits.

Wyjeżdżającym w najbliższych dniach do Zakopanego przypominamy, iż ulgowe bilety kolejowe III i II klasy uzyskać może każdy, zapisujący się uprzednio w biurze podróży Wagons-Lits-Cook przy ul. Piotrkowskiej 64.

Najbliższe przejazdy zniżkowe:

Sobota, dnia 21 stycznia o godzinie 21.15. Cena przejazdu II kl. 40 zł., III kl. 27 zł. — poc. pośp.

Wtorek, dnia 24 stycznia o godzinie 22.30 w specjalnym zarezerwowanym wagonie z miejscami numerowanymi komunikacji bezpośredniej pociągami komunikowanymi. Cena przejazdu II kl. 36 zł., III kl. 24 zł.

Sprzedaż tych biletów w Wagons-Lits-Cook.



Moje Miniatyry

Humor dla wszystkich
Pół godziny tłumaczył profesor - astronom swej towarzysze przy stole zasady astronomii. Już zdawało się, że dama owa rozumie najważniejsze problemy tej mądrej nauki, gdy nagle z karminowanych jej usteczek pada następujące pytanie:

— To ciekawe... Bardzo ciekawe... Tylko nich mi pan jeszcze jedno wytłumaczy, panie profesorze: — co panu łatwiej przychodzi wykonać, zaćmienie słońca, czy księżycyca?

**
Pani Pędrakowska wyjechała na zimowe wywезasy do Zakopanego. Przybywszy do tej uroczej miejscowości, pani Pędrakowska przypomniała sobie, że przed wyjazdem zagubiła igłę, pisze więc do służącej, aby sprawdziła, czy nie ma jej na dywanie.

Po kilku dniach przychodzi odpowiedź: — Igły nie ma. Na dywanie znalazłam puderniczkę damską, 25 zapalek, trzy korki od butelek i pbrozrucaną talję kart.

Pani Pędrakowska najbliższym pociągłem wyjechała z Zakopanego...

**
Szczyt złościwości: — być uprzejmą dla męża — w dniu dobroci dla zwierząt...

**
Mayer ma nowego posługacza. Posłał go na pocztę. Posługacz wraca po dwóch godzinach. Mayer wpada w wściekłość:

— Mój Boże!... Dwie godziny trwa odniesienie jednego listu na pocztę?!...
— Przepraszam — przerywa posługacz — nie jeden, a dwa listy...

**
Dwóch kupców sędził w kawiarni. — Podobno dużo fałszywych dolarów ukazało się na rynku... — powłada pierwszy.

— Podobno... — odpowiada drugi.
— Będziesz się śmiał, ale ci powiem, że nie wiem nawet czym różni się fałszywy dolar od prawdziwego...

— Nie wiesz?... To bardzo proste?... Za prawdziwego dolara dostajesz 9 złotych, a za fałszywego — 9 lat...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w sobotę (ceny znacznie niższe) i w niedzielę po cenach niższych dwa popołudniowe przedstawienia: rewelacja S. Tretjakowa — „Krzyszcie! Chiny!”

Dzisiaj w sobotę i w niedzielę wiecz. aktualna, satyryczna, pełna ciekawych problemów, komedia Vicki Bauma „Plac paryski 13” w wykonaniu: Chojnackiej, Morskiej, Skrzydłowskiej, Szetyńskiej-Tymowskiej, Macherskiego, Wana-wera

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj w sobotę wieczorem premiera lekkiej, pikantnej, erotycznej komedii wielce intrygującej w 3-ach aktach „Sprawy poufne”

Udział w tej komedii, która odniosła rekordowy sukces w berlińskim renesansie bora: Niedziałkowska, Suchecka, Słowiński oraz reżyser sztuki J. Szyndler.

W niedzielę wiecz. powtórzenie premiery. W niedzielę o godz. 5-jej po południu arcywesoły „Medor”

Hallo! Tu radio!

SOBOTA, 21-go stycznia 1933 r.

- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komun. lotniczej.
- 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.10: Płyty gramofonowe.
- 13.10—13.15: Komunikat meteorologiczny.
- 13.15—13.55: Poranek szkolny ze Lwowa.
- 13.55—15.10: Przerwa.
- 15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksportowego.
- 15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
- 15.25—15.35: Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi red. J. I. Targ.
- 15.35—16.00: Transmisja słuchowka dla dzieci ze Lwowa p. t. „Wilczy muzykant” p. g. Sieroszewskiego.
- 16.00—16.40: Płyty gramofonowe.
- 16.40—17.00: „Pilsudski jako historyk powstania styczniowego” — wygł. p. Aleksander Kawakowski.
- 17.00—17.40: Płyty gramofonowe.
- 17.40—17.55: Odczyt p. t. „Nowe wydanie p'ow ni polskiej” — wygł. prof. Dr. Kazimierz Nituch.
- 17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnny.

DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLNY
„CASINO” Dziś premiera!
NAJWIEKSZY PRZEBÓJ SEZONU — reżyserji W. S. van DYKE'A
twórcy:
Poganina — Białych Cieni — Trader Horna — Człowieka Małpy

„NOCNE SĄDY”

Obsada gwiazd w ich największym blasku:
Philips HOLMES Anita PAGE Lewis STONE Walter HUSTON
Z FILMU:
Przyszli do mnie wśród nocy... Mówię wam, że jestem niewinna!
byłam sama i bezbronna... W życiu nie widziałam tego człowieka!
Film po którym postawiono Ameryce pytanie: Czy podobne fakty mogą mieć miejsce w cywilizowanym kraju.
Nadprogram tygodnik dźwiękowy Paramountu.
Pocz. o godz. 12 w poł.
Passe-partout, bilety ulgowe i wolnych wejść nieważne.

Epidemia grypy wygasa!..

Naogół tegoroczna grypa nie była niebezpieczna

Mróz ma jednak również i dobre strony... Dzięki ostatnim mrozom wygasa w całym kraju epidemia grypy. Liczba wypadków zachorowań znacznie się zmniejszyła. Grypa szerzy się przeważnie podczas niezbyt chłodnych, lecz wilgotnych pogód, a więc najczęściej jesienią i wiosną. Ponieważ początek tegorocznej zimy był właśnie wilgotny i niezbyt mroźny, przeto grypa dała się już we znaki w początkach grudnia.

Przebieg tegorocznej epidemii grypy był rekordowy nie tyle może pod względem jakościowym, lecz ilościowym. Chorowali wszyscy bez względu na wiek i wyznanie. Nieraz się zdarzało, że całe rodziny—dosłownie—kładły się do łóżek z objawami grypy.

Grudzień — to był najcięższy okres pracy dla lekarzy z kas chorych. W niektórych kasach lekarze załatwiali **dziennie trzydzieści wizyt!..**

Mimo tak wyteżonej pracy lekarze kas chorych nie mogli sobie dać rady i trzeba było angażować prywatnych lekarzy do pomocy. W Warszawie naprz. doangażowano w ten sposób około 100 lekarzy.

Nieraz się również zdarzało, że całe biura były zamknięte z powodu choroby urzędników, z tych również względów zamykano szkoły.

Przykra ta choroba nie omijała nikogo, szersząc ogromny popłoch. Naogół jednak przyznać trzeba, że przebieg tegorocznej grypy był łagodny. Najczęściej powstawały **komplikacje uszne,** a więc bardzo niebezpieczne. Komplikacje te powstawały przeważnie wskutek nieprzychylnych, wilgotnych pogód, a po części również z winy pacjentów, którzy lekceważyli sobie swój stan.

W każdym razie z całą pewnością rzec już można, że jesienną epidemję grypy mamy już za sobą.

— str. —

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 20.00. BRATISLAWA. „Rewizor”, operetka K. Weila (p. g. komedji Gogola).
- 20.00. BERLIN. „Piękna Risetta”, operetka Leo Falla.
- 20.30. GENEWA (Sottens). Koncert symfoniczny.
- 22.40. DAVENTRY. Tr. operetki z Teatru Savoy.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).
Dzisiaj i codziennie o godzinie 8.15 wieczorem ciesząca się niezwykłym powodzeniem melodyjna operetka w 3 aktach R. Stoltza „Peppina”, grana z niezwykłym powodzeniem w Warszawie zgóra 100 razy z rzędu.
Bilety do nabycia w biurze „Orbis” (Piotrkowska 65, tel. 101-01) lub w kasie Teatru od godz. 11—2 i od 4 do 10 wiecz.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Dzisiaj w sobotę, dn. 21 bm. o g. 8.15 wiecz. i w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 4.15 po południu i 8.15 wiecz. ciesząca się dużym powodzeniem arcykomiczna operetka w 4-ach aktach — „Szalenstwo jednej nocy” w wykonaniu całego zespołu.
Ceny niższe od 30 gr. do zł. 1 gr. 50

Maurice Chevalier

zostaje kawalerem na całe życie

(lu) Jak wiadomo, Maurice Chevalier rozwodzi się ze swą pierwszą żoną, artystką Ivonną Valle, która wniosła do sądu skargę rozwodową.

Podczas gdy we Francji załatwiane są wszystkie formalności rozwodowe, po drugiej stronie oceanu, w Hollywood, dziennikarze zasypują Maurice'a Chevalier pytaniami na temat jego rozwodu. Maurice Chevalier musiał wreszcie ustąpić i udzielił wyjaśnień.

— Przysięgam, że zawsze **byłem wierny Ivonnie** — rzekł Maurice. — Rozchodzimy się tylko z powodu niezgodności naszych charakterów. Rozstajemy się jako dobrzy przyjaciele, a co się tyczy spraw materialnych, to zostaną one załatwione ku obopólnemu naszemu zadowoleniu.

Dziennikarze amerykańscy wiedzą już nawet jak się przedstawiają materialne warunki rozwodowe. Maurice Chevalier winien zapłacić Ivonnie Valle, po załatwieniu wszelkich formalności **15 milionów franków.**

Ale ponieważ o tak wielką sumę trudno dziś nawet takiemu szczęśliwcowi jakim jest Chevalier, przeto uzyskał on zgodę małżonki na spłacenie tego długu w miesięcznych ratach po 150.000 franków.

Na zakończenie wywiadu Maurice Chevalier oświadczył uroczystie, że **pozostanie już kawalerem** i żadnych kroków matrymonjalnych nie podejmie...

Krach wielkiego koncertu teatralnego

Setki aktorów pozostaną bez pracy

(lu) Jak już doniosły depesze, największy koncert teatralny w Berlinie braci Rotterów, znalazł się u progu bankructwa. Koncert ten prowadził w Berlinie dziewięć teatrów i jeden w Dreźnie. Powodem bankructwa w pierwszym rzędzie jest **kolosalny spadek frekwencji w teatrach braci Rotterów.**

Pozatem do finansowego upadku tego teatralnego koncertu przyczyniła się pewna **kombinacja z ulgowymi biletami.**

Teatry braci Rotterów udzielały zniżek członkom towarzystwa przyjaciół radja niemieckiego. Towarzystwo to liczy 40 tysięcy członków. Wzmania za te ulgi towarzystwo udzielało koncertowi poważnych zaliczek. Kombinacja ta okazała się wkrótce złudna i ona to doprowadziła do katastrofy.

Wskutek zamknięcia teatrów braci Rotterów setki artystów znajdują się na bruku.

Nielepiej zresztą dzieje się w Berlinie **innym teatrom.** Ostatnio pogorszyła się znacznie sytuacja w teatrze Reinhardta, w t. zw. „Duutsches Theater”. Dotychczasowa dyrekcja już ustąpiła na rzecz kolektywu aktorskiego.

Morderca skazany na 12 lat więzienia

Brześć, 20 stycznia

W lipcu 1932 roku w rowie przy Alei Fortecznej w Brześciu, znaleziono zwłoki Mikołaja Wołczyka.

Sąd Okręgowy Wydz. Zamiejsc. w Brześciu n-B., po rozpoznaniu tej sprawy, wyłosił wyrok skazujący sprawcę zabójstwa Aleksandra Wołczyka na 12 lat ciężkiego więzienia, zaś ojca jego, Jana Wołczyka, podejrzanego o współdziałanie w zbrodni, uniewinniono.

Rozłam w szwedzkiej partji hitlerowskiej

Sztokholm, 20 stycznia.

(t) W niedawno utworzonej partji narodowo-socjalistycznej nastąpił rozłam. Wiceprezident partji Lindholm zgłosił swe wystąpienie i tworzy nową partję hitlerowską. Nowa partja posiada niezwykle radykalny program gospodarczy i polityczny.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

140

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znalazła naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znalezione strzępek listu, pisanego do Leny Porebskiej.

Porebska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawiać jakaś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrala jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Łaseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Łucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki. Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Łucholskiej należą jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do posesłwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanej zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Rezena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zatrudniano wielu robotników, między innymi również Kotaczkę, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kotaczek.

Na pieterku w tym samym domu mieszka chorego robotnika Roman Zeber z żoną i córką Janka.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i powabić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Zimą, dziewczyną kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zakazanej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada”.

Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota. Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściera Lenę, która w swej rozpaczliwej zgadza się bezwzględnie na wszystko.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znaleźli list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białą Damą”. Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę” i poniósł śmierć z tego powodu.

Dwie klute rany, zadane ostrym nożem w plecy, położyły go na miejscu. Wynikało z tego, że Pietrzak zamordowany został zmienacka.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że zdun o godzinie czwartej po południu, gdy począł zapadać już zmrok, opuścił budowlę, wznoszoną za miastem i wraz z kilkoma innymi robotnikami udał się w powrotną drogę do domu.

Początkowo podejrzenie padło na odprawiających robotników. Było ich trzech. Każdy z nich wykazał jednak swe alibi.

O godzinie wpół do piątej widział go jeden z policjantów, przechodzących szosą. Pietrzak był wówczas sam. A o tej porze wszyscy trzej robotnicy byli już w domu. Stwierdzili to liczni świadkowie.

W ten sposób spełniła się przepowiednia tajemniczego widma, które ukazało się przed trzema dniami na ulicy Ceglanej...

Wiadomość o nagłej śmierci Pierzaka wywołała ogromny popłoch wśród mieszkańców domu przy ulicy Ceglanej 14.

— A mówiłam — szeptała przerażo-

na babina — że z duchami lepiej nie zaczynać... moja matka też tak miała. Mieszkała za miastem we własnym domu... A w tym domu straszono... Zawezwała więc policję... Policja nic nie wskórała, a w trzy dni potem znaleziono moją matkę nieżywą... Tak też było z Pierzakiem. Przepowiedział mu duch, że po trzech dniach umrze i tak się stało... Zostawcie lepiej diabła w spokoju...

Tłumy ludzi podążało na ulicę Ceglana, by przyrzeć się temu dziwnemu domkowi, w którym mieszkał zdun Pietrzak. Policja musiała do późnego wieczora utrzymywać porządek.

Wieść o „Białej Damie” rozniosła się po całym mieście, ponieważ strach ma wielkie oczy, plotki przybrały wkrótce zastraszające formy. Mówiono o groźnej bandzie, kryjącej się pod nazwą „Białej Damy”, która ma zamiar urządzić systematycznie krwawe napady rabunkowe na sklepy i mieszkania prywatne i że zabójstwo zduna Pierzaka było tylko ostrzeżeniem dla tych, którzy zechcą z tą bandą walczyć.

Tak czy owak — sprawa „Białej Damy” frapowała wszystkich, nie wyłączając policji.

Żegota brał czynny udział w śledztwie. Przeprowadził rewizję w mieszkaniu zduna oraz robotników, którzy go odprowadzali, czuwał nad domem przy ulicy Ceglanej 14, szukał śladów „Białej Damy”, lecz jak zwykle nic nie mówił o wynikach poszukiwań.

Czwartego dnia Żegota zjawił się w hotelu „Adlon”. Po krótkiej rozmowie z Grantem obydwoj zapukali do pokoju Leny.

Przyjęła ich, jak zwykle, bardzo serdecznie.

— Musimy z panią znowu pomówić — oświadczył Żegota poważnie.

Lena już z jego tonu zrozumiała, że czeka ją przykra niespodzianka.

— Słucham panów... — odparła nieco niespokojnym głosem, siadając na kanapie.

Żegota zapalił papierosa i patrząc Lenie prosto w oczy, zapytał:

— Czy utrzymuje pani jeszcze kontakt z Muellerem i z tą całą bandą?

— Ja?... — Lena podskoczyła na krześle. — Skądże?... Przecie bałabym się nawet... Ja już z nimi nie mam nic wspólnego...

Żegota westchnął ciężko, jakgdyby ta odpowiedź niezupełnie go zadowolila.

— Czy pan mi nie wierzy?... — przekonywała go. — Jestem pewna, że gdyby mnie złapali, mogłabym się pożegnać z życiem... Miał pan najlepszy dowód przed kilku dniami... Lehmann chciał mnie stąd porwać... Cudem tylko ocalałam...

Żegota westchnął po raz drugi i odparł:

— Tak, możliwe, ale...

Nie dokończył. Wsunął rękę do kieszeni i wyciągnął stamtąd niebieską kopertę.

Długo trzymał ją w reku. Wreszcie zapytał:

— A czy utrzymywała pani ostatnio z kimś bliższą znajomość?...

— Z nikim!...

— Z pewnym mężczyzną, który wyjechał do Berlina?...

Lena zaprzeczyła ruchem głowy, wpatrując się uporczywie w niebieską kopertę, której Żegota nie wypuszczał z rąk.

— Cóż to za list? — zapytała wreszcie.

— List ten pisany jest właśnie do pani...

— Do mnie?... Kto go pisał?...

— Tego właśnie nie wiemy... List ten nadszedł do Urzędu Śledczego na pani adres. Człowiek, który pisał to słowo, nie znał widocznie pani adresu... I to dobre... Prócz tego listu dostała pani jeszcze pieniądze...

— Pieniądze?!... — zdziwiła się ogromnie.

— Tak... 500 dolarów... Czy od nikogo nie spodziewała się pani tych pieniędzy?...

— Nie... Ale niech pan pozwoli... Może uda mi się przeczytać... Żegota wręczył jej list.

Lena rzuciła okiem na linję czarnych liter.

Charakter pisma wydawał się jej obcy.

Treść listu była następująca:

Szanowna Pani!.. Ponieważ nie mam obecnego Pani adresu, przeto tą drogą pozwalam sobie przestać Pani moje najserdeczniejsze życzenia. Wątpię, czy Pani przypomina sobie jeszcze nadawcę tych kilku słów. Zamiast nazwiska i oписu mej postaci pozwolę sobie podać inny szczegół, a mianowicie — jednocześnie wysyłam 500 dolarów również tą samą drogą jako częściowy zwrot pożyczki. Czy już przypomina Pani sobie, kto jest autorem listu?... Sądzę, że ten szczegół w zupełności wystarczy. Wygląd mej postaci odżył w pani pamięci. Łączę jeszcze raz słowa najwyższego uznania, zawsze szczerzy i oddany — X.

Lena po przeczytaniu tych słów, siedziała przez chwilę nieruchomo.

— No i cóż? — zapytał Żegota.

Nie przypomina pani sobie?...

Zaprzeczyła ruchem głowy.

— Nie... Nie wiem kto to jest...

Przez chwilę zdawało jej się, że może słowa te pisał Stefan... Ale przecie nigdy nie pożyczka mu gotówki... Skąd więc ten „częściowy zwrot pożyczki”? A jeżeli nie Stefan, to kto?... Komu pożyczka pieniędzy?...

Obydwoj detektywi przyglądali się uważnie Lenie, lecz twarz jej zdradzała coraz większe zakłopotanie.

— Nie mogę sobie przypomnieć... — odparła wreszcie.

Czuła na sobie niedowierzające spojrzenia obydwu mężczyzn. Czyżby na prawdę przypuszczali, że Lena utrzymuje jeszcze kontakt z Muellerem i Lehmanem?... Więc nie odzyskała jeszcze do niej pełnego zaufania?... Zrobiło jej się niewymownie przykro.

Obydwoj detektywi wstali.

— Pieniądze są do pani dyspozycji... — rzekł Żegota. — Musi je pani odebrać osobiście. Grant jutro pojedzie z panią...

— Nie przyjmę tych pieniędzy... — odparła Lena. — Nie wiem od kogo one pochodzą i za co mi się należą...

— W każdym razie przesłane są na pani adres...

— Mimo to nie podejmę tej sumy... Żegota skłonił się i wyszedł. Grant podał jej za nim.

Rozdział sto szósty.

Kim jest „Biała dama”?

Następnego dnia Żegota złożył jej wizytę. Długo przeproszał. Mówił, że był zdenerwowany. Prosił, aby się nie gniewała. Namawiał do odebrania pieniędzy z Urzędu Śledczego, gdyż w przeciwnym razie Urząd odeśle je z powrotem do Berlina.

Lena nie umiała się długo gniewać. Wybaczyła mu wszystko. Zgodziła się również na odbiór pieniędzy. Jeszcze tego samego dnia Grant pojechał z nią do Urzędu Śledczego, gdzie wręczono jej 500 dolarów.

— Mimo wszystko — rzekł Żegota do przyjaciela, gdy znaleźli się na korytarzu — musisz ją mieć na oku... Ta sprawa z pieniędzmi z Berlina wydaje mi się mocno podejrzana...

Grant skinął głową. Ale gdy Żegota znalazł się na schodach, zamiast do swe go pokoju Janusz udał się ponownie do pokoju Leny.

Pukał dość długo zanim otworzyła mu drzwi. Zauważył niewyschnięte jeszcze lzy na jej policzkach.

Żal ścisnął mu serce. Zbliżył się do niej i wziął ją czule za rękę.

— Niech pani nie płacze... — szeptał. — Błagam pania, niech pani nie płacze...

Usiedli na kanapie. Lena teraz dopiero wybuchnęła łkaniem. Nic nie mówiła tylko lzy ciurkiem spływały po jej twarzy.

— Niech się pani uspokoi... Żegota był dziś wyjątkowo zdenerwowany... Zresztą niema się czego dziwić... Tyle ma ostatnio trosk... Tyle zmartwień... Może nie powinien był w ten sposób mówić... mówić... Ja pan wierzę... Pani jest niewinna... Pani nie utrzymuje z nim kontaktu... Ja przecie wiem... On też wie... Tylko był zdenerwowany... No, niechże się pani uspokoi...

Powoli ścisnęła łkanie. Ramiona przestały drżeć. Pochlipywała jeszcze cicho, nie odrywając chusteczki od oczu.

Przysunął się do niej.

— Pani Leno, pani przecie wie... ja nie pozwolę pani skrzywdzić...

Słowa te same jakoś wyleciły mu z ust. Nie chciał tego powiedzieć, nie chciał wogóle mówić o uczuciach, które gnębiły go od chwili, gdy znowu ujrzał Lenę. Nie wiedział jak to nazwać, ale czuł się lepszym weselszym, spokojniejszym przy niej...

Może to była miłość, a może — ot, tak — przełotna miłośćka... Nie mógł z całą pewnością twierdzić, że zawsze będzie ją kochał... Teraz zrobiłby dla niej wszystko, aby jej było dobrze... aby się nie martwiła... aby nie płakała...

Może to była miłość, a może...

Przestała płakać. Chusteczkę schowała do torebki.

— Napije się pan herbaty? — zapytała, próbując się uśmiechnąć.

Januszowi zdawało się, że spotkało go nagle niespodziewane, wielkie szczęście.

Lena uśmiechnęła się doń... Przestała płakać... Czy trzeba większego szczęścia?...

Przycisnął jej dłoń do swych śnieczonych warg... Długo tulił jej rękę do swej twarzy...

Patrzyła na niego rozradowana, lecz potem — zakłopotana...

Wreszcie wydarła swą dłoń z jego ręki i jeszcze raz zapytała:

— Napije się pan, prawda?... To dobrze... Mnie się też chce bardzo pić...

— Ale pieniądze te przydały się jej niewątpliwie, gdyż została już bez grosza...

Ale myśl o tajemniczym ofiarodawcy nie dawała jej spokoju.

Żegota natomiast zajęty był ciągle śledztwem w sprawie „Białej Damy”.

Pewnego dnia przybył z samego rana do X „Adlon”.

— Czy stało się coś ważnego? — zapytał zdziwiony Grant.

— Owszem... Jeszcze się nie stało, ale napewno coś się stanie...

(Dalszy ciąg jutro).

Zamach samobójczy studentki wileńskiej

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono

Wilno, 20 stycznia. Wczoraj około godziny 6 rano w mieszkaniu domu nr. 27 przy ulicy Stefańskiej, rozegrała się tragedia. W mieszkaniu tem wynajęła ostatnio pokój 25-letnia studentka U. S. B. Musia Kalmanowiczówna. Wczoraj około godziny 6 nad ranem, kiedy właścicielka mieszkania wyszła na korytarz usłyszała jęki, wydobywające się z pokoju zajmowanego przez Kalmanowiczównę. Zaniepokojona gospodyni zajrzała do

pokoju, gdzie zastała swoją sublokatorkę, widać się bólach na łóżku. W pokoju czuć było esencję octową. Gospodyni mieszkania natychmiast zorientowała się iż sublokatorka jej targnęła się na życie, wobec czego zaalarmowała pogotowie ratunkowe. Po udzieleniu pierwszej pomocy desperatkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Sawicz. Przyczyny zamachu samobójczego narazie nie ustalono. Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Małżonkowie stręczyli do nierządu

młode, bezrobotne dziewczęta

Wilno, 20 stycznia. Wczoraj do komisariatu zgłosiła się młoda przystojna dziewczyna i zameldowała co następuje: Od szeregu tygodni jest bez posady. W tych dniach poznała niejaką Lewinową, która obiecała jej dać zajęcie. W tym też celu panna W. odwiedziła mieszkanie Lewinowej, tam też zastała męża jej Lejzora. Para ta z miejsca zaczęła robić przybyłej niecne propozycje, ponieważ panna W. nie chciała się zgodzić, przeto para,

jak się okazało zawodowych stręczyli poczęła się z nią szantażować. Pannie W. udało się wyrwać z rąk właścicieli domu publicznego i zgłosić się do komisariatu. Wysłani natychmiast wywiadowcy do mieszkania Lejzora Lewina, które mieści się przy ulicy Szklanej 2, aresztowali małżonków Lewin i osadzili w więzieniu na Łukiszkach. Policja w tej sprawie prowadzi dalsze dochodzenia.

Demonstracje bezrobotnych w Raciborzu

Kilku policjantów poturbowanych

Katowice, 20 stycznia. Z Opola donoszą: Wczoraj przed gmachem starostwa w Raciborzu bezrobotni w ilości około 2.000 osób urządzili burzliwą demonstrację. Zaczepiali oni przechodniów i wybi-

jali w sklepach szły wystawowe. Kilku interwenjujących policjantów bezrobotni pobili. Wezwano na miejsce większy oddział policji, który dopiero po oddaniu szeregu strzałów na postrach, zmusił bezrobotnych do rozejścia się.

Zwyrodnialec skazany na rok więzienia

Grudziądz, 20 stycznia.

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu toczyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciw 22-letniemu słusarzowi Józefowi Karpickiemu z Bydgoszczy, który we wrześniu ub. roku napadł w lesie pod Bukowcem 9-letnią Gertrudę Manthey, którą następnie zgwałcił. Sąd skazał go na jeden rok więzienia.

DOKTOR
H. Rózaner
Narutowicza 9, Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 po poł. 30-2

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI

STANISŁAW BAŁ



NARKOZA MIŁOŚCI

DO NABYCIA WĘ WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

OLLA GUM

NIE PRZERWATYWY! —
lecz wraźnie PRZERWATYWY „OLLA”
winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre NAŚLADOWICTWA jak najeńgiej: odrzuć

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA” i marką GLOBUSA

Znakiem wiatrowej sławy na każdej kopercie

Dr. MED.
J. Schorr

(latem w Iwoniczu - Zdroju) ordynuje do końca maja w chorobach serca i sklerozy.
ŁÓDŹ, GDAŃSKA 11, Telef. 226-85, od g. 3-6.

ZŁOTO, BIZUTERJE, kwity lombardo we kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski L. Fijałko, Piotrkowska 7.

ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje” do administracji.

Dziś przebojowa premiera! Wielkie arcydzieło egzotyczne p. t.

CZŁOWIEK MAŁPA

Prymitywna miłość człowieka - małpy, zna tylko prawo dżungli i bierze to, co mu się podoba.
W głównej roli najpiękniejszy mężczyzna JOHNY WEISSMILLER.
Nadprogram: dodatk dźwiękowy. Sala ogrzana. Passepartout i bilety ulgowe oprócz urzędowych nieważne.

METRO PRZEJAZD 2
ADRIA

Udziałowy kino-teatr
GORSO
Zielona 2-4.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Nasz bezkonkurencyjny przebojowy podwójny program: „WOŁGA... WOŁGA...” „Pieśń o Atamanie”
I. Największy przebój kinematografii światowej, realizacji W. Turzańskiego.
W roli atamana kozackiego — Steńka Razina H. A. SCHLETTOW, księżniczki perskiej — piękna LILIAN HALL - DAVIS, dyplomaty — RUDOLF KLEIN ROGGE. — Wspaniały dramat, ilustrujący walkę atamana kozackiego — Steńka Razina z potęgą carską i perską. Film, pełen romantyzmu, posiadający podłoże społeczne. Film o wielkiej miłości i niemięjszej nienawiści. — Przepiękna muzyka i pieśń rosyjskiej! Niebywała wystawa i akcja!

„SZALONY RYCERZ”
Przepiękny dramat sensacyjno - awanturyczny. W roli głównej — król sensacji, ulubieniec Sz. Publiczności, dawno niewidziany — RICHAR TALMASCE. — Niezwykłe tempo akcji! — Początek seansów w dni powszednie o godz. 3.30, w niedziele, soboty i święta o 11.30. Sala należycie ogrzana i wentylowana. 30-10

Wielka zniżka cen!
Renomowany Zakład Fryzjerski
W. GRAUZAM, ZIELONA 3
zawiadamia Sz. Klientele, iż z dniem dzisiejszym cennik został obniżony:

Salon Damski	Salon Męski
Ondulacja 1.20	Golenie 0.40 gr.
Strzyżenie 0.80	Strzyżenie 0.80 "
Mycie głowy 1.-	Mycie głowy 0.70 "
Wodna ondulacja 2.-	Masaż twarzy 0.70 "
Rozjaśnienie włosów 3.-	Strzyżenie młodzięży szkolnej 0.50 "
Farbowanie włosów od 10.-	Manicure 80 gr.

UWAGA: Na Salonie damskim pracują: p. Bolesław i p. Wiktor, b. pracownik p. F. Kantorowej. Cennik damski obowiązuje z wyjątkiem sobót i dni przedświątecznych.

Dr. 30-2
W. BALICKA
akuszer-ginekolog
ul. Piotrkowska 200
róg Pastel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. MED.
Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
POMORSKA 7
TELEFON 127-84

DR. MED.
z. Stachowska
Akuszerka i choroby kobiece. przeprowadziła się na PIOTRKOWSKA 157 telef. 145-10. przyjmuje od 3-6 wiecz. 30-2

Lecznica Zgierska 17
przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od 9-ej rano do 7-ej wieczór

Porada 3 złote

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.
Porada 3 zł.
Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.

Dr. MED.
Dr. FELIKS BORNSTEIN
AKUSZER - GINEKOLOG POWRÓCIŁ i mieszka nadal Śródmiejska 29 (dawniej Cegielniana 4) Tel. 134-90 godz. przyjęć od 3-7-ej.

Dr. MED.
Mikołaj Bornstein
akuszerka i choroby kobiece POWRÓCIŁ I PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. RZGOWSKA 5 (wejście z Siemradzkiej 1), tel. 191-08. Przyjmuje od 15-18-ej

DOKTOR 30-2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30 rano, od 2-4 po poł i od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-1-ej

Coś dla męża Pani!
Dwumiesięczne golenie za 30 gr. Wystarczy raz spróbować Mydła do golenia w proszku RAZ - DWA - TRZY
Cena tylko 30 gr.
do nabycia w każdym sklepie. Uwaga: Pełne zadowolenie daje tylko z napisem WL. PRZYBYCIN.

DOKTOR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2 5-9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

Dr. med. 2-30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Cegielniana № 7 telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

Dr. med.
M. Taubenhau
chor. kobiece i akuszerka Zgierska 11, tel. 246-09
Przyjmuje od 1-8 i od 5-8 w

Doktor
BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych CEGIELNIANA № 15, tel. 149-07
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 9-1.
POKÓJ ciepły, słoneczny, umeblowany, z korytarza, do wynajęcia. Śródmiejska 28, m. 11. 21



Dobre i złe strony reformy ligowej Co sądzi o podziale Ligi delegat Ł.K.S-u dyr. Skibicki

Reforma rozgrywek ligowych została dokonana.

Wiele upłynęło wody, nim walne zebranie Ligi zdecydowało się na dokonanie „cesarskiego cięcia”.

„Wrzód” już nabrzmiał i przeprowadzenie reformy było niejako nakazem chwili. Zrozumieli to wreszcie delegaci klubów ligowych, decydując się na rekonstrukcję mistrzostw.

Obecnie wysuwa się kwestja, czy aby reforma będzie korzystna, czy rozgrywki w dwóch grupach zapobiegną złu dotychczasowemu i czy skorzysta na tem piłkarstwo polskie?

Zasięgamy w tej materji opinji delegata Ł. K. S.-u na walne zebranie Ligi, dyr. Skibińskiego.

Korzyści są b. wątpliwe — rozpoczął na swe wynurzenia dyr. Skibiński. — Ilość przewidzianych kalendarzykiem rozgrywek zmalała stosunkowo nieznacznie, gdyż zaledwie o 10 proc. Dawniej odbywały się 132 mecze, zaś obecnie ma się ich odbyć 120. Tak, że kwestja zmniejszenia ilości meczów ligowych nie uległa większej zmianie.

A podział na grupy? — wtrącamy pytanie.

Czy okaże się on praktycznym przekonamy się w najbliższym sezonie. Kluby będą musiały od początku rozgrywek wyteżyć wszystkie siły, by znaleźć się w grupie czołowej. Od tego bowiem będzie uzależnione ściśle powodzenie kasowe. Kluby lepsze, które w każdej z grup znajdą się w pierwszej trójce, będą oczywiście w położeniu szczęśliwszem, gdyż mecze ich, jako bardziej emocjonujące będą się z pewnością cieszyły większą frekwencją. Natomiast dzielnice których kluby znajdują się w trójce końcowej każdej grupy, nie zawsze będą mogły oglądać gry zespołów najlepszych, to też publiczność będzie w tych dzielnicach niejako upośledzona.

Jeszcze jest jedna strona ujemna tego podziału na grupy — kontynuuje ciekawo wywody dyr. Skibiński. Część klubów będzie musiała rozegrać ze sobą po 4 spotkania, zaś część wogóle nie będzie ze sobą walczyć. Słabsze kluby nie będą miały możności zmierzyć się z najlepszymi, a tem samem wyciągać z tych spotkań odpowiednich korzyści praktycznych. Również i publiczność nie będzie miała okazji ocenić gry wszystkich zespołów ligowych. Mecze z niektórymi drużynami będą się powtarzać może za często, podczas gdy z innymi wcale.

Czy obecny podział będzie miał jakiś wpływ na rozgrywki w okręgach. — indagujemy w dalszym ciągu dyr. Skibińskiego.

Skutki dla niektórych okręgów mogą być fatalne. W beznadziejnym położeniu pod tym względem znajduje się zwłaszcza okręg krakowski. Już w pierwszej rundzie na 30 rozgrywek w grupie zachodniej, 20 meczów odbędzie się w Krakowie. A w grupie tej znajdują się aż cztery kluby, które zdobyły już tytuły mistrzów Polski (Cracovia, Wisła, Garbarnia i Warta), więc nic dziwnego, że wszystkie niemal mecze będą o b. wielkim ciężarze gatunkowym. Oczywiście, że publiczność krakowska, daleko chętniej będzie uczęszczała na tego rodzaju mecze ligowe, aniżeli na me. ze A czy B klasowe. Tem samem mistrzostwa okręgowe, no i kluby biorące w nich udział zostaną materialnie położone „na obie łopatki”. Będzie to dla nich kompletna ruina finansowa.

Czy obecna reforma ma jakiś związek z kwestją t. zw. pseudoamatorstwa?

O tyle — odpowiada p. Skibiński, — że przedtem klubom zależało specjalnie na dobrych graczach w II-iej rundzie rozgrywkowej, kiedy ważyły się losy klubu w lidze. Obecnie zaś większe natężenie niż dotychczas przypadnie na I-szą rundę, tak że wysiłki w celu zwerbowania tych graczy przypadną również już na początek rozgrywek. Zresztą w celu położenia kresu zawodostwu

został uczyniony poważny krok na przód. Krokiem tym bezwzględnie jest zakaz występowania, w razie zmiany przez piłkarza barw klubowych, w drużynie ligowej nowego klubu w przeciągu roku.

Przy dzisiejszych stosunkach jest to przy werbowaniu nowych graczy, przeszkodą dla klubów b. poważną, a graczy od przechodzenia z klubu do klubu w większości wypadków odstręcza.

A jak się przedstawia sprawa sprowadzania w roku przyszłym drużyn zagranicznych?

Horoskopy pod tym względem są niewesołe. O ile nie ulegnie zmniejszeniu nałożony przed niedawnym czasem 100 proc. podatek, to wątpić należy czy któraś z drużyn zechce zaryzykować sprowadzenie zespołu zagranicznego.

A czy przeprowadzona reforma wej-

dzie już z pewnością w życie?

Podział na grupy został dokonany tytułem próby na przeciąg jednego roku. Nie ulega wątpliwości, że znajdzie on w tegorocznych rozgrywkach zastosowanie praktyczne. Zarząd PZPN-u odniósł się do niego przychylnie i wątpić należy czy na walnym zebraniu PZPN-u zajdą jakiegokolwiek zmiany. Choć z drugiej strony należy zaznaczyć, że reforma zasadniczo nie wypadła po myśli PZPN-u. PZPN chciał znacznie zmniejszyć ilość terminów, chciał zwiększyć ilość klubów w lidze, do 14, chciał wreszcie by po 2 kluby mogły z ligi spadać i po 2 mogły wchodzić. A to wszystko się nie stało...

Dziękując p. dyr. Skibińskiemu za cenę uwagi, żegnam go serdecznie i spieszę przygotować rękopis do druku.

A.

Samobójstwo Augusta Bryły Popularny atleta wyskoczył z okna

Z Wrocławia donoszą, że onegdaj o godz. 1-iej po południu pozbawił się tam życia znany w Polsce organizator walek zapaśniczych w cyrku, August Bryła. — Bryła rzucił się z okna trzeciego piętra na bruk ulicy.

Śmierć nastąpiła po godzinie wskutek pęknięcia czaszki i kręgosłupa. Powodem rozpacznego czynu był rozstrój nerwowy.

Bryła już od dwu lat nie przyjeżdżał

z turniejem zapaśniczym do Polski, wskutek trudności paszportowych.

Był to człowiek zamożny. Posiadał we Wrocławiu dom oraz duży hotel „Germania” przy ul. Gartenstrasse 101.

Ongiś Bryła był czołowym zapaśnikiem, jednak od czasu uszkodzenia czaszki na ringu nie walczył. Jedyne był organizatorem i kontrolerem turniejów z ramienia międzynarodowego związku zapaśniczego

Dookoła Igrzysk Zimowych Makkabi w Zakopanem

Komitet Igrzysk Zimowych „Makkabi” w Zakopanem podaje niniejszem do wiadomości, że na wszelkie imprezy, urządzane w ramach Igrzysk Zimowych na wszystkich stadionach w Zakopanem ważne są jedynie karty wstępu wydane przez Komitet Igrzysk Zimowych „Makkabi” i zaopatrzone tegoż pieczęcią. Wszelkie inne karty wstępu wydane bądź przez władze sportowe, czy też przez instytucje, lub legitymacje prasowe — są nieważne. Osoby, reflektujące na wolne wstępy, winny zgłosić się pisemnie o wolne wstępy, najdalej do dnia 26 stycznia 1933 r.

Wobec ograniczonej pojemności stadionu, w Zakopanem, Komitet Igrzysk zwraca uwagę wszystkim wyjeżdżają-

cym na Igrzyska, że bilety wstępu sprzedawane będą w Zakopanem tylko w ograniczonej ilości, albowiem Komitet sprzedaje bilety wstępu ryczałtowo na wszystkie imprezy po zł. 20.

Uczestnicy wycieczek, organizowanych bezpośrednio przez Kom. Igrzysk, otrzymują bilet wstępu bezpłatnie.

Ponieważ doszło do wiadomości Komitetu Igrzysk, że rozmaite instytucje i osoby prywatne oraz biura podróży urządzające wycieczki do Zakopanego ogłaszają, że dostarczają bilety wstępu, przeto Komitet Igrzysk ostrzega szerszą publiczność przed tego rodzaju reklamą, gdyż Komitet Igrzysk żadnemu z tych towarzystw przy instytucji biletów wstępu nie dostarczy.

Aktualja sportowe

Po przeszło dwudziestoletniej przerwie Jack Johnson jeden z najznakomitszych bokserów świata wraca na ring.

Jedyny zwycięzca takich znakomitości bokerskich jak Burnsa, Ketschella i Jeffriasa zdecydował się za namową menagera Jeff Dicksona stoczyć jednorundową walkę w Paryżu z francuzem Grisselem.

Czy Johnson będzie w stanie wytrzymać chociażby jedną rundę, to wielki znak zapytania, niemniej występ jego na ringu paryskim wzbudził kolosalne zainteresowanie.

Japoński Związek Tenisowy już wyznaczył reprezentację tenisową do rozgrywek o puchar Davisa. Nazwiska zawodników wyznaczonych do reprezentowania Japonji wyglądają następująco: Jiro Satoh, Ryuki Miki, Ryosuko Nunoi i Eikicht Itoh.

W małej wiosce w Kanadzie zmarł przed kilku dniami maratończyk Heferon, reprezentant południowej Afryki na Igrzyskach Olimpijskich w r. 1908. Heferon prowadził przez cały czas biegu i na kilometr przed metą uległ wypadkowi, dając się wyprzedzić przez innych.

Mimo to zdobył się on na wielki

wysiłek i zdołał jeszcze uzyskać trzecie miejsce za amerykańcinem Hayesem

W Międzynarodowych kołach sportowych czynione są starania, by do kobiecego programu olimpijskiego przywrócić bieg na 800 metrów, który na ostatnich Igrzyskach w Los Angeles został skreślony z programu.

Tilden ogłosił w pismach amerykańskich listę najlepszych zawodowych tenisistów, która wygląda następująco: 1) Plaa, 2) Tilden, 3) Nusslein, 4) Kożeluh, 5) Barnes, 6) Najuch, 7) Ramillon, 8) Richards, 9) Pare.

Oficjalna lista najlepszych tenisistów Stanów Zjednoczonych wygląda następująco: panowie: 1) Vines, 2) Allison 3) Sutter, 4) Wood, 5) Schields, 6) Stoeffen, 7) Mangin, 8) Gledhill, 9) Van Ryn, 10) Jones. — Panie: 1) Helene Jacobs, 2) Anna Harver, 3) Karoline Babcock.

Edward Suchoń (RKS „Czechowice” dawniej „Cracovia”) wniósł prośbę o zwolnienie i zamierza zasilic szeregi beniaminka Ligi „Podgórze”. „Podgórze” zyska w Suchoniu doskonałego napastnika, a przedewszystkiem dobrego strzelca.

Burzliwe zajścia w Lipsku za skrócenie czasu gry w meczu piłkarskim

Ubiegłej środy rozegrany został w Lipsku mecz piłkarski między reprezentacją Węgier a reprezentacją środkowych Niemiec, który zakończył się wielkim skandalem.

Węgrzy traktowali spotkanie to jako trening przed niedzielnym meczem z Francją w Paryżu i nie chcąc się zbytnio męczyć zaproponowali gospodarzom skrócenie zawodów o 40 minut.

Na boisku zjawilo się jednak około 8 tysięcy widzów i gdy przy stanie 3:1 dla zespołu węgierskiego po 50-minutowej grze sędzia odgwiżdżał koniec zawodów, publiczność wtargnęła na boisko, domagając się kontynuowania gry do końca.

Wobec wrogiej postawy widzów nie było innego wyjścia i mecz musiał być dalej kontynuowany. Zakończył się wynikiem 3:3.

Winę za to zajście ponoszą niemieckie władze piłkarskie w Lipsku, które reklamowały, że gra trwać będzie 90 minut.

Nehringowa startuje jutro na zawodach łyżwiarskich w Helenowie.

Dowiadujemy się, że organizatorom niedzielnej imprezy w Helenowie udało się również zakontraktować rekordzistkę świata w jeździe szybkiej na lodzie i wielokrotną mistrzynię Polski — Zofję Nehringową. Jej występ w Łodzi zapowiada się sensacyjnie również z tego względu, że będzie to jej pierwszy oficjalny udział w bieżącym sezonie w wycieczkach łyżwiarskich po dłuższej specjalnej zaprawie, którą Nehringowa przeprowadziła przed udziałem w mistrzostwach słowiańskich w Morawskiej-Ostrawie (11—12 luty). Przewidziana Nehringowej w jutrzejszych wycieczkach będzie mistrzyni Warszawy — „Lena”. Poza tem w wycieczkach weźmą udział wielokrotny mistrz i rekordzista Polski Kalbarczyk, zeszłoroczny mistrz Polski — Michalak oraz znani łyżwiarze warszawscy Napleracz i Strzyżewski.

Jutrzejsze wycieczki łyżwiarskie zostały przesunięte z godz. 2 pp. na godzinę 11-tą przed południem

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

SOBOTA:

Walne zebranie. W lokalu Hakoğu przy ul. Płotrkowskiej, doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Gier Sportowych.

NIEDZIELA:

Łyżwiarstwo. Na torze lodowym w Helenowie o godz. 11-iej przed południem pierwsze wycieczki łyżwiarskie w Łodzi z udziałem Nehringowej, Kalbarczyka i czołowych zawodników polskich.

ZAPAŚNICTWO-cmfwyp shrđ cmf
Zapaśnictwo: W sali „Unji” przy ul. Kałnei 2, o godz. 11-iej mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu: Sokół — Unja, w sali Kruszeender w Pabjanicach o godz. 11-iej mecz o mistrzostwo: Wiama — Kruszeender.

Boks: W sali KP. Zjednoczone przy ul. Przedziałnianej nr. 68, o godz. 11.30 mecz towarzyski: KP. Zjednoczone — CWS (Warszawa).

Hokej: Lodowisko ŁKS-u przy Al. Unji, o godz. 11-iej mecz o mistrzostwo ŁKS — SKS (Łódź).

Poraz szesnasty mistrzem Francji

W Chamonix rozegrane zostały mistrzostwa łyżwiarskie Francji w szybkiej jeździe. Tytułu mistrza bronil Leon Quaglia, który już 15-cie razy z rzędu zdobywał mistrzostwo Francji. I tym razem Quaglia okazał się bezkonkurencyjny, bijąc swolch wszystkich przeciwników.

Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu“

Serja V-ta

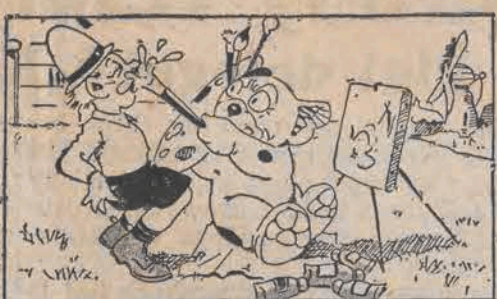
w której mowa o tem,
jak Azor chciał zostać malarzem



Dziwnie bywa na tym świecie,
Różnie się też w życiu zdarza...
Azor poczuł nagle w sobie
Wielki talent na malarza.



Nie je, nie śpi i nie pije
Tylko pędzel w farbach moczy,
A tu przyszedł jakiś młokos
I kpił sobie w żywe oczy!



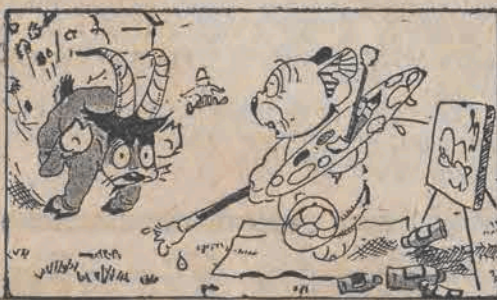
Azor bardzo jest cierpliwy,
Nie powiedział ani słowa.
Słuchał, milczał, aż tu nagle
Pędzłem twarz mu zasmarowa!



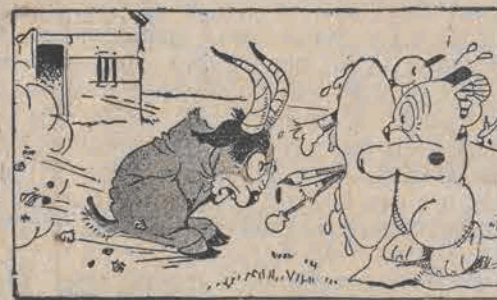
Ona świetnie podziałała,
Należąc łotra do pośpiechu,
Teraz Azor zeń się „zgrywa“,
Cały trzęsie się ze śmiechu.



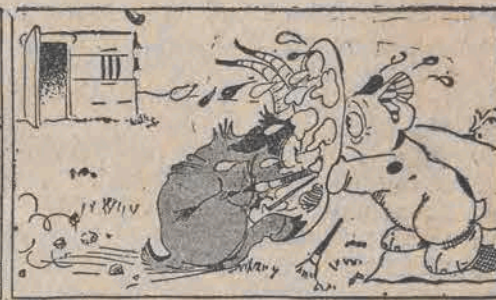
Szybko zyskał dawny spokój
I do pracy znów się bierze,
Nie wie o tem, że zły chłopiec
Szczuje nań potworne zwierzę.



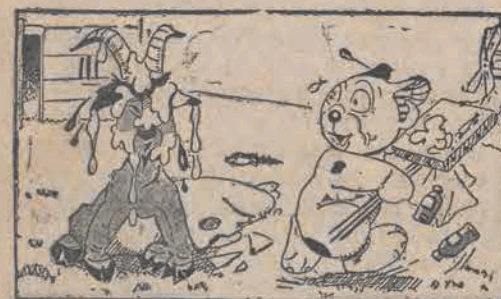
Wielkie rogi, kły ogromne,
W oczach szłał niepowstrzymany...
Azor zadrzał z wielkiej tremy,
Stoi błądy, potem złany.



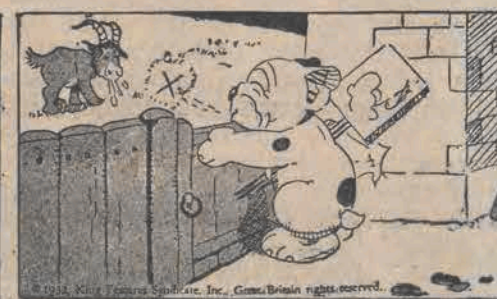
Zwierz nasrożył kręte rogi,
Azor wciąż zębami dzwoni,
Wzniósł do góry mokry pędzel
I paletą się zastonił.



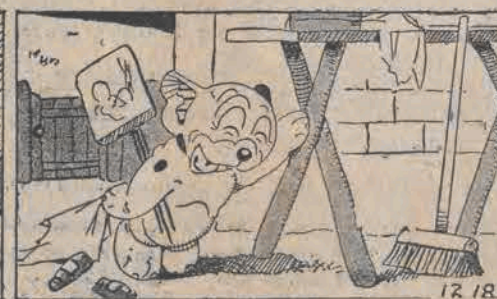
Rozgorzała wielka wojna,
Azor głowę sprytnie schował
I dosłownie — jak to widać —
Pysk zwierzęciu zamalował.



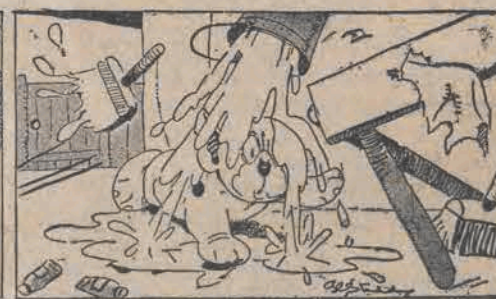
Zanim potwór oprzytomniał
Opryskany bezzłotnie,
Azor rzeczy swe spakował
I wnet czmychnął gdzie pieprz rośnie!



Zmienne są koleje losu,
Potwór szydził pierw z Azora,
Teraz dzieje się odwrotnie —
Azor śmieje się z potwora!



Łęcz zmęczyła go ta walka...
— Jeśli mam być całkiem szczerzy —
Rzecz Azor — To doprawdy,
Dość malarskiej mam karjery...



Czemu zbrzydł tak nasz Azorek
Piękny niczem Greta Garbo?...
Oto — ten, co pędzłem grzmocił,
Sam zalany został farbą!

Codzienna nowelka „Expressu“.

Kobieta-detektyw.

Samuel Gordon, właściciel wielkiego biura detektywów w Londynie, doskonale żył ze swymi współpracownikami. Zdarzało się nawet, że zdolniejszych z pośród nich zapraszał do swego prywatnego mieszkania i prowadził z nimi długie dyskusje, prawie wyłącznie na tematy zawodowe.

W czasie tych pogawędek omawiano bardzo szeroko wszelkie zdobycze z dziedziny wiedzy kryminalistycznej, roztrząsano najciekawsze wypadki z własnej praktyki, czy też poważniejsze przestępstwa, jakie miały miejsce w Londynie, lub innych większych ośrodkach miejskich.

Pewnego wieczoru w mieszkaniu Gordona zgromadziło się kilkunastu detektywów.

Dyskusja toczyła się tym razem dość ospale.

— Moi drodzy — rzekł nagle Gordon — chciałem was spytać o to, czy kiedykolwiek zastanawialiście się nad rolą kobiet w walce z przestępczością? Czy uważacie, że kobiety mogą stać się zdolnymi detektywami, czy też zupełnie nie nadają się do naszego zawodu?

— Mnie się wydaje, — odezwał się zastępca właściciela biura — że w pewnych wypadkach kobiety są wprost nieocenione. Sam już niejednokrotnie stwierdziłem, że czasami potrafią znacznie więcej zrobić, niż najzdolniejsi mężczyźni.

— A ja się nieco sceptyczniej zapamiętuję na tę sprawę — zauważył inny współpracownik biura. — Kobieta w pierwszym rzędzie rządzi uczuciami i dla tego nie można jej zbyt ufać. W ostatniej chwili może się naprzykład zakochać w groźnym przestępcy i zamiast do więzienia, zaprowadzi go do ołtarza.

Dyskusja stawała się coraz żywsza. obrońcy kobiet rozpoczęli walkę ze swymi przeciwnikami, starając się wszelkimi drogami przekonać ich, że słuszność jest właśnie po ich stronie.

Nagle znów zabrał głos właściciel biura.

— Opowiem wam dość interesującą historię — rozpoczął. — Działo się to przed dwudziestu laty. W tym okresie władze bezpieczeństwa ciągle otrzymywały meldunki o zuchwałych kradzieżach kolejowych w okolicach Londynu.

Mimo energicznej akcji policyjnej, nie udało się wpaść na ślad zuchwałych opryszków.

Pewnego dnia władze śledcze wydelegowały najzdolniejszego detektywa, któremu dodały do pomocy młodą i sprytną dziewczynę.

Polecono im by w pociągach uważnie obserwowali pasażerów.

Para ta energicznie zabrała się do roboty.

W pociągu, zdążającym do Londynu, detektywi zauważyli w wagonie re-

stauracyjnym znanego milionera amerykańskiego, który w tym czasie odbywał podróż po Anglii.

— Złodzieje z pewnością w pierwszym rzędzie zabiorą się do niego — szepnął detektyw do swej towarzyszki. — Musimy go ciągle mieć na oku. Amerykanin z apeytem zajął kolację, czytając jednocześnie gazetę.

Po kilku minutach detektywi zwrócili uwagę na młodego mężczyznę, o nieco podejrzanym wyglądzie.

Mężczyzna ten starał się zawrzeć znajomość z amerykańcem i kilkakrotnie zwracał się doń z rozmaitemi pytaniami.

Milioner widocznie nie był jednak człowiekiem rozmownym i niechętnie mu odpowiadał.

Po pewnym czasie amerykańcin udał się do swego przedziału.

W chwilę później chytkiem wymknął się z wagonu restauracyjnego ów podejrzanym mężczyzną.

Nim detektywi zdążyli uczynić to samo, usłyszeli okrzyki:

— Złodziej! Trzymajcie złodzieja! Okradziono mnie!

Okazało się, że bankierowi skradziono złotą papierośnicę, wysadzaną brylancikami.

Detektyw wszedł z nim do przedziału, by dowiedzieć się w jakich okolicznościach została dokonana kradzież i kogo poszkodowany podejrzewa.

W tym samym czasie towarzyska urzędnika policyjnego już szukała owego młodzieńca, gdyż należało przypuszczać, że on właśnie był winowajcą.

Gdy detektyw rozmówił się z amerykańcem, daremnie szukał swej pomocnicy.

Dopiero po kilkunastu minutach spotkał ją znów w wagonie restauracyjnym. Uśmiechała się tryumfująco, trzymając w ręku złotą papierośnicę.

— Znalazłam ją w toalecie — zawołała.

— A sprawca — przerwał żywo detektyw.

— Widocznie zbiegł. Przeszukałam cały pociąg.

Istotnie młodzieńca nie udało się odnaleźć. Amerykanin, który już nie spodziewał się, że odzyska papierośnicę zaofiarował detektywom pewną sumę pieniędzy.

Dzielny detektyw nigdy się nie dowiedział, że jego pomocnica skłamała.

W rzeczywistości bowiem odszukała owego młodzieńca, przyparła go do muru i zmusiła do oddania papierośnicy. Nie przytrzymała go jednak, a co więcej, nawet mu ułatwiła ucieczkę.

— A więc i ta kobieta nie nadawała się zupełnie do swej roli — przerwał Gordonowi jeden z przeciwników kobiet. Przecież urzędnik policyjny tak nie postępuje.

— Ma pan rację — roześmiał się Gordon. — Ale ta kobieta była przez kilkanaście lat doskonałą żoną i matką. Obecnie, niestety, już nie żyje. Jej mężem a jednocześnie sprawcą owej kradzieży, jestem ja. Dzięki tej kobiecie zerwałem ze światem przestępczym i stałem się właścicielem najintraśniejszego w Londynie biura detektywów!

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miłimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.